Nr. 214 Kraków, Piątek 4 sierpnia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 3 sierpnia: **Wiedeń, 3 sierpnia.**

Rosyjski teren wojenny: Koło Wełnisznowa wyrzuciły nasze wojska w zupełności z powrotem nieprzyjacielski oddział, który na wąskim odcinku frontu wtargnął do naszych okopów. Armia generał-pułkownika Boehm-Ermollego odparła na południowy-zachód i na zachód od Brodów próby atakowe. Także na linii kolejowej prowadzącej z Sarn do Kowla i nad dolnym Stochodem rozbiły się rosyjskie ataki. Zresztą zachowywał się nieprzyjaciel wczoraj przeważnie spokojnie, co należy przedewszystkiem przypisać jego ponad wszelką miarę wysokim stratom.

Włoski teren wojenny: Przy skutecznych mniejszych przedsięwzięciach wzięto wczoraj do niewoli w odcinku Borcola 140 Włochów, w tem dwóch oficerów, i zdobyto 2 karabiny maszynowe. Na wzgórzach na południowy zachód od Paneveggio odrzucono znowu 1 sierpnia dwa do trzech włoskich batalionów, które poniosły jak najcięższe straty. Zresztą nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Południowo-wschodni teren wojenny: Bez zmiany.

Zastępca szefa-sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu.

Urzędowo donoszą 3 sierpnia: **Wiedeń, 3 sierpnia:**

Grupa naszych okrętów torpedowych ostrzeliwała rano dnia 2 sierpnia wojskowe objekta w Molfetta. Zdemolowano hangar lotniczy, zniszczono ogniem jedną fabrykę a drugą uszkodzono. Podczas powrotu stoczyły torpedowce i krążownik „Aspern“, który się do nich przyłączył, krótką walkę z nieprzyjacielskim oddziałem, złożonym z krążownika i 6 kontrtorpedowców. Po osiągnięciu przez nas celnych strzałów, zawróciły nieprzyjacielskie jednostki w kierunku południowym i znikły.

Nasze jednostki nieuszkodzone powróciły.

W rannych godzinach tego samego dnia podjęły nasze hydroplany, które się natychmiast wzniosły, pościg za pięciu nieprzyjacielskimi lądowymi samolotami, które bez wyrządzenia szkody rzuciły bomby na Durz (Durazzo). Jeden z nieprzyjacielskich samolotów został w oddaleniu kilku mil morskich na południe od Durzu przez nasz hydroplan (sternik chorąży okrętowy Fritsch, obserwator chorąży okrętowy Severa) zrzucony i tylko lekko uszkodzony zdobyty. Z obu lotników, którzy zbiegli, został później jeden oficer wzięty do niewoli przez nasze wojsko.

Okręt torpedowy „Magnet“ został dnia 2 sierpnia przedpołudniem przez nieprzyjacielską łódź podwodną torpedem w górnej części okrętu uszkodzony. Przy tem zostało dwu ludzi zabitych a 4 zranionych, 7 ludzi brak. Okręt dowieziono do portu. *Komenda floty.*

Ofenzywa rosyjska.

Z ostatnich doniesień.

Korespondent „Morgen Ztg.“ donosi z wojennej kwatery prasowej pod datą 2 sierpnia:

Jak wynika z dzisiejszego komunikatu rosyjska działalność atakowa na ogół osłabła. Oprócz odcinka na południowy zachód od Buczacza, Rosyanie atakowali również wielokroinie nasze pozycye, położone na południowym i południowo-zachodnim krańcu Brodów, nie osiągnęli jednak żadnego sukcesu. Również wszelkie próby uzyskania lokalnych chociażby sukcesów na linii Równo—Kowel i dalej na południe od Stochodu spełzły na niczem.

Obok taktycznych przyczyn wpłynęły również bardzo na zmniejszenie się działalności atakowej Rosyan ogromne straty w oficerach, jakie ponieśli oni w ostatnich walkach. Są one stotunkowo większe, aniżeli straty w żołnierzach. Rosyjskie dowództwo wojskowe może daleko łatwiej zastąpić straty w żołnierzach, aniżeli w oficerach.

Nowe rozporządzenie generała Brusiłowa w sprawie udziału oficerów w walkach przyczyniło się znacznie do powiększenia strat w oficerach. W myśl tego rozporządzenia wszyscy oficerowie mają brać udział w atakach i świecić przykładem własnym wojskom. Chorążowie mają zawsze iść w pierwszym szeregu atakujących żołnierzy, który, jak wiadomo, poświęcony jest na śmierć. Porucznicy i nadporucznicy, o ile są komendantami kompanii, mają postępować w czwartym i piątym szeregu.

Jeśli sytuacya jest groźną i trzeba powstrzymać przeważające siły nieprzyjacielskie, lub też, gdy chodzi o decydujący w danym odcinku szturm, wtedy komendanci batalionów i pułków powinni osobiście dowodzić swemi wojskami.

System ten, mający na celu podniesienie ducha atakujących żołnierzy, spowodował naturalnie ogromne straty wśród wyższych oficerów. Całe sztaby giną, a rosyjskie komunikaty donoszą o wielu rannych i zabitych brygadyerach.

Zajście pomiędzy ambasadorem angielskim a Stürmerem.

Berlin, 3 sierpnia.

„Lokal-Anzeiger“ przynosi ze Sztokholmu wiadomość, że pomiędzy ambasadorem angielskim a Stürmerem powstało skandaliczne zajście. Ambasador angielski publicznie oświadczył, że ustąpienie Sazonowa jest równoznaczne z odsunięciem się Rosyi od koalicyi.

Miało to miejsce w Moskwie, gdzie zetknął się z kierownikami związku miast i ziemstw.

Obiega pogłoska, że ambasador rosyjski w Londynie otrzymał polecenie wyjaśnienia tej sprawy.

„Lokalanzeiger“ dodaje jeszcze następujące szczegóły. Gdy Stürmer powrócił był z narad w głównej kwaterze — Buchanan ostentacyjnie wyjechał do Finlandyi celem 8-dniowych odwiedzin Sazonowa w sanatoryum i miał oświadczyć, że nie wróci do Petersburga dopóki Stürmer nie złoży kierownictwa spraw zagranicznych.

O dalszych wyrażeniach Buchanana wspomina „Lokalanzeiger“, iż na zebraniu kolonii angielskiej oświadczył Buchanan dosłownie, że **car perfidnie czekał z zdymisyonowaniem Sazonowa do chwili, aż Anglia przyznała Rosyi nowy kredyt miliardowy.**

Głos szwajcarski o sytuacyi wojennej Rumunii.

Berno (Szwajcarya), 2 sierpnia.

Omawiając położenie wojenne, — zaznacza „Bund“, — że Bułgarzy, posiadając linię wewnętrzną, mają tem samem doniosłe stanowisko centralne, ważne na wypadek, gdyby Rumunia wyrzekła się neutralności.

Otoczona z trzech stron, stoi Rumunia otworem koncentrycznemu atakowi mocarstw centralnych i sprzymierzeńców bałkańskich, a wojna przeniosłaby się prawdopodobnie na żyzny i płaski kraj rumuński, gdyby Rumunia stanęła po stronie koalicyi.

Armia rumuńska nie może na linii elipsy, którą tworzy Rumunia pod względem militarno-geograficznym, rozdrobić swoich sił na stanowiska kordonowe, lecz musi w jednolitych wielkich grupach wystąpić do boju, opierając się o Rosyę.

Bukareszt byłby bardziej zagrożony niż Belgrad, położony odśrodkowo. Rumunia wśród pewnych warunków musiałaby odegrać rolę Saksonii w wojnie siedmioletniej i ściągnąć na siebie siły austryacko-węgierskie, niemieckie i bułgarskie.

Postanowienie wzięcia udziału w wojnie jest dla Rumunii pełnem największych niebezpieczeństw, bez względu na to, w jakim stopniu jej siły wojenne mogłyby wpłynąć na bieg wojny.

Warunki Rumunii.

Kopenhaga, 3 sierpnia.

Pewien dyplomata oświadczył, że Rumunia postawiła następujące warunki na wypadek swojego współdziałania z koalicyą: Stanowcza klęska Hindenburga. Wyparcie mocarstw centralnych za linię Karpat. Wydanie przez Rosyę całej amunicyi, zamówionej dla Rumunii. Odpowiednia pomoc finansowa. Natychmiastowe uderzenie armii Sarraila w sile 300.000 ludzi na Bułgarów.

Z Rumunii.

„Az Est“ donosi z Bukaresztu, że król opuścił miasto; uczyniło to i wielu przywódców politycznych w tej liczbie Marghiloman. Wielka burza, którą wzniecił Filipescu i jego stronnictwo — rozproszyła się; dziś zwolennicy koalicyi nie uważają już daty 14 b. m. za czerwono zaznaczone święto, kiedy to Rumunia miałaby wedle ich rachub wstąpić w okres wojenny.

„Münchener Neueste Nachrichten“ trafnie ujmują sytuacyę, stwierdzając, że po arcygorączkowych biuletynach poprzednich nadciągają obecnie z Bukaresztu dla odmiany same wieści uspokajające — nawet ze stemplem oficyalnym.

Dziennik monachijski dodaje przytem, że jest rzeczą bardzo wiarygodną, iż agenci koalicyi puścili teraz z całym impetem w ruch same kłamliwe i przesadne pogłoski, ale i odwrotnie: nie należy dawać się uśpić (*einlullen*) i wszelkim przeciwnym zapewnieniom.

Z Rosyi.

Dalsze echa dymisyi Sazonowa. — Wstrzymanie dochodzenia przeciwko Suchomlinowi. — Skandale bankowe i runy. — Zamknięcie warsztatów rządowych w Moskwie za oszustwa.

„Pester Lloyd“ donosi ze Sztokholmu:

Rada miejska Moskwy, która częstokroć zabiera głos w sprawach politycznych odbyła nadzwyczajne zebranie z protestem przeciw-

ko dymisyi Sazonowa. Prezydent Moskwy, Czełnokow, wygłosił przy tej okazyi następującą mowę:

„Sazonow był człowiekiem, któremu Rosya ufała. Wiedzieliśmy, że obstawać on będzie przy prowadzeniu wojny aż do zwycięskiego końca i, że przy nim może zostać zawarty pokój tylko w pełnem porozumieniu z sojusznikami — przy przestrzeganiu wszystkich aspiracyj rosyjskich oraz odbudowy Belgii i Serbii. Pewność, która w dniach ciężkich podtrzymywała Rosyę, została zburzoną przez ustąpienie Sazonowa. Stürmer posiada jednakowo mało zaufania zarówno w polityce zagranicznej, jak i wewnętrznej“.

Uchwalono też depeszę do Sazonowa. Słowem — dodamy od siebie — Sazonow w obliczu odnośnej zmiany ministeryalnej nabiera w oczach tych, którzy się lękają decydującego wpływu prawicy, jakichś wprost legendarnych zalet, staje się utraconym „mężem opatrznościowym“.

Ale wróćmy do relacyi „Pester Lloydu“.

Otóż ultra-prawicowa „Ziemszczyna“, (która zawsze, jak czytelnicy „Naprzodu“ wiedzą, brzydziła się sojuszem z masonami i republikanami francuskimi oraz liberałami angielskimi) pisze: „Największym błędem Sazonowa było, że nie torował on drogi do porozumienia z cesarzem niemieckim. Rosya strząsnęła z siebie złego dyplomatę i bardzo szkodliwego członka ministeryum“.

Usiłowaniom pani Suchomlinowej — pisze dalej „Pester Lloyd“ — udało się uzyskanie **wstrzymania dochodzenia** przeciwko pomawianiu o zdradę stanu byłemu ministrowi wojny. Nowy minister sprawiedliwości Makarow znalazł dwu lekarzy prof. Narbota (?) i Sirutinen (?) (zapewne korespondent „Pester Lloyda“ miał na myśli nazwiska Narbutt i Sirotin), którzy wynaleźli poważne zaburzenia psychiczne u stale zdrowego generała i skutkiem podkopanego jego zdrowia zażądali wstrzymania dochodzeń oraz wypuszczenia go z więzienia. W Petersburgu łączą sukces przyjaciół Suchomlinowa ze wzmocnieniem się stanowiska prawicy skutkiem przebudowy gabinetu.

Znane czytelnikom „Naprzodu“ aresztowania różnych bankierów i finansistów rosyjskich stać miały w związku i z utworzeniem przez nich specyalnej organizacyi dla masowego zakupywania cukru i podbijania jego cen.

„N. W. Abendblatt“ donosi, że w interes ten wplątanem jest i suworinowskie „Nowoje Wremia“ i że możliwem jest aresztowanie i braci Suworinów, którzy (mimo swego antysemityzmu) mieli być w konszachtach z dyrektorem banku Rubinszteinem.

Fakt nagłego aresztowania tylu kierowników bankowych wywołał zaniepokojenie wśród posiadaczów wkładek, którzy masowo wycofują swoje pieniądze.

Jeszcze jeden jaskrawy przykład rosyjskiej gospodarki przytacza „Pester Lloyd“; mianowicie wyżej cytowany prezydent Moskwy, Czełnokow, zawiadomił Dumę miejską (Radę miasta), iż prowadzona przez rząd fabryka różnych dostaw wojskowych otrzymywane zamówienia odstępuje z podniesieniem cen o 200% przedsiębiorstwom prywatnym. Ażeby takim oszukańczym manipulacyom zapobiedz, spowodował Czełnokow **zamknięcie rządowych zakładów.**

Kopiec grochowski.

Z powodu projektu sypania kopca w Grochowie podaje jeden z dzienników warszawskich następujące wywody:

„Dla interesujących się sprawą wzniesienia kopca, jako pomnika „bohaterom swoim — synom najlepszym“, nie od rzeczy będzie przytoczyć niektóre dane ze sprawozdania komitetu, zarządzającego sypaniem kopca Tadeuszowi Kościuszce pod Krakowem.

Kopiec zaczęto sypać na wzgórzu św. Bronisławy w r. 1821, ukończono zaś 1 czerwca 1825 r. Koszt sypania kopca przez niespełna lat cztery wyniósł na ówczesne czasy ze składek publicznych 139.246 złp., czyli 41.774 rb.

Gdyby podobny kopiec miano wznieść na polach grochowskich, to, żeby wysokość tegoż odpowiadała panoramie wież warszawskich — winien być dwa razy większy, a koszt sypania wyniósłby przy cenach obecnych około 120.000 rb. Jednocześnie trzeba mieć na względzie, czy na podobny ciężar pozwoliłyby warstwy geologiczne pól grochowskich. Przed rozpoczęciem robót potrzeba zbadać podkłady wierzchniej warstwy, gdyż w przeciwnym razie kopiec mógłby się zapadać.

Kronika wojenna.

Postępy Niemców pod Verdun. (Biuro Wolffa). „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ podnosi wymieniony w dzisiejszem sprawozdaniu ważny postęp niemieckiej ofenzywy pod Verdun i stwierdza, że sukces pod Souville ma tem większe znaczenie, że Niemcy obecnie opanowują nadzwyczaj ważny wąwóz Tavanne. Nadzwyczaj gwałtowne wysiłki Francuzów celem odebrania utraconej pozycyi, wszystkie krwawo odparte, wskazują, jak wielkie taktyczne znaczenie przywiązują Francuzi do posiadania tego punktu. Ten nowy piękny sukces Niemców posunął ofenzywę pod Verdun o poważny krok naprzód.

„Deutschland“. (Biuro Reutera). Łódź podwodna „Deutschland“ wyruszyła wczoraj po południu w drogę powrotną.

„N. Fr. Presse“ donosi z Genewy: Jak donosi „New York Herald“ z Baltimore, niemiecka łódź podwodna „Deutschland“ zabrała 500 tonn niklu, ładunek surowego kauczuku, tudzież zapas złota wartości 2 milionów marek.

Zupełne wycofanie się Greków z Salonik. „Times“ donosi z Aten: Rząd grecki postanowił zwinąć w Salonikach cały grecki garnizon i przenieść go do Tessalii.

Zamknięcie dowozu żywności do Norwegii. (BK). „Aftenposten“ donosi, że Anglia zamknęła obecnie wszelki dowóz tłuszczów, towarów kolonialnych, zboża i mąki do Norwegii. Między Norwegią a rządem angielskim toczą się na nowo rokowania.

Otwarcie parlamentu chińskiego. Petersburska agencya telegraficzna donosi z Pekinu: Parlament został otwarty. Prezydent Li-jaun-hung złożył przysięgę na konstytucyę republikańską.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 3 sierpnia.

Koło polskie do Rady m. Warszawy. (BK). Prezes Koła polskiego dr Biliński wystosował do prezydyum Rady miasta Warszawy następujący telegram imieniem Koła polskiego:

Koło polskie, zebrane po raz pierwszy po ukonstytuowaniu się Rady miasta Warszawy, wita z całego serca nową reprezentacyę samorządu stolicy polskiej.

Dumni ze zgodności i mądrości, z jaką Warszawa dokonała konsolidacyi narodowej, dając swoim wzór naśladowania godny, a podziw i uznanie wywołując u obcych, pomni jedności duchowej i dziejowej, która nas wszystkich łączy, ślemy modły do Boga, by odrodzenie w Warszawie poczęte, objęło naród polski.

Prezes Koła polskiego *Biliński.*

Występy p. Janiny Gołkowskiej. Dzisiaj drugi i przedostatni występ p. Janiny Gołkowskiej w jej popisowej partyi „Carmeny“. Pozyskana na parę tylko występów ukaże się panna Gołkowska jeszcze tylko raz jeden w pięknym utworze Bizeta, powtarzanym w sobotę.

W niedzielę powtarza nasza opera po raz ostatni w tym sezonie „Fausta“ ze świetną Małgorzatą, jaką jest p. Marya Pilarz-Mokrzycka. Na przedstawieniu tem pożegna się z publicznością p. Leon Geitler, występujący w niedzielę po raz ostatni.

Tajny magazyn obuwia. Komisaryat targowy wykrył wczoraj w lokalu przy ul. Brzozowej 11 tajne magazyny trzewików, przeważnie dziecinnych, sporządzanych z tektury. Były one tylko z wierzchu przykryte dla niepoznaki cienką warstwą skóry. Trzewiki te eksportowane z Królestwa, sprzedawane były jako dobre do użycia w cenie od 6—15 koron za parę. Kupowała je przeważnie ludność wiejska, padając w ten sposób ofiarą niesumiennych spekulantów, trzewiki te rozlatywały się w bardzo krótkim czasie.

Producentami tego obuwia byli Eliasz Płaskiewicz i Józef Brandapfel z Królestwa Polskiego. Właścicielami zaś składu obuwia byli Tiemberg i Anifeld. Skonfiskowano około 13.000 par trzewików wartości 100.000 koron.

Zawieszenie „Barliner Tageblattu“. Naczelna komenda marchii zawiesiła wydawnictwo „Berliner Tageblattu“.

Roztrząsanie celów wojny przybiera w Niemczech coraz większe rozmiary, wobec tego, że cenzura znacznie złagodniała w ograniczaniu tego tematu.

Tak zwany „Wydział narodowy“, który chce szerzyć zrozumienie dla „honorowego pokoju“ i który ściągnął na siebie najostrzejsze ataki ze strony „aneksyonistów“, urządził świeżo w różnych większych miastach niemieckich zebrania z wykładami.

W Berlinie przemawiał profesor Harnach, w Poznaniu prałat Baumgarten z Wrocławia, w Mannheimie poseł socyalistyczny Südekum. W niektórych miastach jak np. w Szczecinie, władza wojskowa zakazała wykładów.

Już przed założeniem „Wydziału narodowego“ istniał „Wydział niezależny dla niemieckiego pokoju“ pod przewodnictwem prof. Dietricha Schaefera. Wydział ten, składający się ze zwolenników aneksyi, rozwinie niewątpliwie także agitacyę publiczną. Wreszcie opierając się na tych precedensach, postawiła radykalno-socyalistyczna frakcya wspólności pracy wniosek do kanclerza o ogólne zezwolenie urządzania zebrań publicznych, a zarząd lokalny socyalnej demokracyi w Berlinie zwołał zebranie, na którem przemawiać mają Haase i Bernstein. Wśród mowców wymienionego powyżej „Wydziału narodowego“ figurują także niektórzy socyaliści z większości.

Wielka wystawa sztuki w Piotrkowie. Z Piotrkowa donoszą: Wystawa sztuki, projektowana przez piotrkowską Ligę kobiet P. W. na rzecz superarbitrowanych legionistów przybierze większe, niźli przewidywano rozmiary, a to dzięki gotowości, z jaką artyści nasi pospieszyli z pomocą inicyatorom. Liczny udział najwybitniejszych artystów naszych nakreśla już dziś granice wystawy, które wybiegną daleko poza normy prowincyonalne i uczyni z niej jedną z najciekawszych wystaw artystycznych z czasu wojny. W dziale malarstwa nadesłali już swe prace: prof. Józef Mehoffer, prof. Teodor Axentowicz, Vlastimil Hofmann, Józef Czajkowski, Stefan Filipkiewicz, St. Kamocki, Józef Wrzesiński, Teodor Grott, Józef Ryszkiewicz, Henryk Uziembło, Olga Boznańska, Kazimierz Młodzianowski, Józef Sperber, Śmigły, Kazimierz Zaborowski, Musowicz i inni.

Pragnąc pozyskać jak największą ilość prac piotrkowska Liga Kobiet zwraca się tą drogą do ogółu naszych artystów z prośbą o łaskawe nadsyłanie obrazów pod adresem: Kraków, Pałac sztuki, pl. Szczepański. Koszta transportu, opakowania i zwrotu ponosi Komitet wystawy. Ostatni termin nadsyłania prac upływa z dniem 10 sierpnia.

Wszelką korespondencyę w sprawach wystawy skierowywać należy pod adresem p. Maryi Nenckiej, Piotrków, Aleje Szkolne l. 31.

Komitet wystawy kładzie również nacisk na obrazy, szkice oraz karykatury, związane z epoką obecnej wojny, a przytem krząta się około urządzenia osobnego działu pamiątek powstania w r. 1863. Pragnąc oba powyższe działy jaknajbardziej wzbogacić, uprasza Komitet łaskawych wystawców o porozumienie się w sprawie obesłania wystawy z p. Maryą Nencką.

Główna kwatera Brusiłowa. Sprawozdawca „Timesu“ donosi: Brusiłow umieścił swoją główną kwaterę w małem miasteczku w Rosyi południowej, na olbrzymiej równinie, pokrytej łanami falującego zboża. Panuje tam taka cisza, jakgdyby główna kwatera znajdowała się o tysiąc mil od wrzawy wojennej. W tej małej mieścinie niema ani okazałych gmachów ani nawet dostatnich domów, w którychby Brusiłow mógł znaleść wygodną kwaterę. Zamieszkał w małym domku, skąd kieruje olbrzymią i straszną bitwą szalejącą na froncie 100 mil długim. Brusiłow bardzo się zmienił w ostatnim roku, postarzał się, włosy jego posiwiały, twarz pokryła się zmarszczkami i przybrała wyraz surowej zaciętości. Tylko oczy jego świecą jak dawniej.

Kapitan Sław-Zwierzyński.

Stanisław Zwierzyński urodził się 13 maja 1892 r. w Brześciu Litewskim. Ukończywszy tam szkołę średnią, uczęszczał na politechnikę we Lwowie, pracując równocześnie w lwowskim „Związku strzeleckim". Przeszedł przez wszystkie stopnie, kończąc chlubnie szkołę rekrucką, podoficerską, oficerską niższą i wyższą. Był komendantem plutonu w szkole rekruckiej, instruktorem technicznym w szkole oficerskiej niższej. Porucznikiem mianowany został podczas wojny 9 października 1914 r. w Jakubowicach, kapitanem 1 stycznia 1915 r. w Lipnicy Murowanej. Dowodził kolejno batalionem V i VI, zaś od 1 stycznia 1915 aż do 4 lipca 1916 r., t. j. do dnia śmierci, I batalionem 5 pułku piechoty Legionów (2-go strzelców I brygady).

Brał udział — prócz czasu, w którym się leczył z rany zadanej pod Limanową — we wszystkich walkach I brygady. Jego karta wojskowa zawiera wszystkie nazwy, głośne w dziejach brygady, wszystkie te miejscowości, gdzie się łamało nieprzyjaciela lub wstrzymywało napór jego przewagi liczebnej.

Dowodził swoim batalionem w dwudziestu kilku bitwach i wsławił się w nich. Zdobycie Swojkowa, szturm na Włostów, atak na Kamieniec (pod Konarami), szturm pod Urzędowem (Lubelskie), szturm na Majdan Krasieniński, walki nad Stochodem, słynny szturm pod Stawygorożem, szturm pod Kostiuchnówką, gdzie przebijając się z swym batalionem padł trafiony w serce — oto kilka tylko największych czynów wojennych kapitana Sława-Zwierzyńskiego.

Ujmując rzecz treściwie, godząc kilka słów wspomnienia z faktyczną prawdą tej postaci, należałoby tu przerwać.

Kapitan Sław-Zwierzyński, okryty chwałą swych czynów, walcząc po bohatersku, padł w boju.

Życia Jego nic tak streścić nie może, zgonu Jego nic tak ściśle odtworzyć nie zdoła, jak rozkaz dzienny, odczytany przed frontem.

Jest rzeczą zdumiewającą, że właśnie poza wojskowem ujęciem osoba, dusza młodego kapitana wymyka się z wszelkiego określenia.

Choć się Go znało i żyło z nim, nie wie się nic o tem wszystkiem, co stanowi zarys lirycznych upodobań tętno pożądań, tęsknotę i sprawę młodego życia. Tak, jakgdyby to wszystko wyraziło się już w czynie wojennym bez reszty.

Wszystko inne otoczone jest pobłażliwem przemilczeniem.

W potocznem życiu nie było ani śladu, w równoważnej mierze dni kapitana nie było wyraźnego odbicia tego rozmachu i piorunującej werwy, z jaką walczył.

Lecz z drugiej strony, łatwo można było poznać, że to nie rezerwa czy ekonomia środków i zasobów codziennych, zbieranych skrzętnie, gwoli wydania w trudne święto wojennej potrzeby. Tryb tej postaci sprężystej nie ulegał żadnym zmianom w czasie wielkich zadań, ciężkiej bitwy i surowej odpowiedzialności.

Był w tem jakiś głęboki, chłodny czar. Pozorna szarość owa mieściła w sobie wiele tych najprawdziwszych cnót, jakich potrzeba do stwarzania wielkości i prostoty w działaniu...

Trudno sobie wyobrazić kapitana Sława w gloryach choćby najszczerszego patosu. Trudno Go sobie wyobrazić w rytmie choćby najwznioślejszych pochwał, chociaż to, co sprawiał i działał na wojnie, tak często graniczyło z wzniosłością.

Przemieszkiwała w nim gorzka zagadka pokolenia, które się wyrzec musiało wszelkiego patosu, któremu rzeczywistość nie oszczędziła najgrubszych prawd?

Lecz określenie to niesie w sobie cały szereg ograniczeń, ujarzmień i jest niesłuszne, bo w charakterze kapitana Sława nie było ich.

Rzeczywistość? Lecz przecie to jest właśnie tak dziwne i piękne, że w duszy tego oficera obowiązek najsurowszy utożsamiał się z najgłębszą wolą wolną.

Przebijając się z batalionem padł w czasie szturmu, rażony w serce.

Zaś teraz najsmutniejsza żalu przekora — rzeczywistości przeczy.

Oto nagle, szuka się w zapadającem mroku tej twarzy szarej, ściągłej o ziemistej cerze, bladych, cichych ustach i obojętnem spojrzeniu szarych, zimnych oczu...

Tak chętnie o świcie spotkaćby się chciało kapitana Sława, jak idzie lekko wzdłuż okopu...

Tak chętnie pod ciężką, czarną chmurą burzy, w łomocie karabinów i gwałcie armatnich salw chciałoby się znów zobaczyć tę pół-dziecinną, pół-przejrzałą twarz i jej pobłażliwy, skąpy uśmiech.

Mówię o zmroku, o świcie, w czasie nadciągającej burzy — bo tacy ludzie są szczęściem i pewnością przełomu, bo się ich nie ima wahanie nowości, zaś w działaniu i w walce są ciosem pewnym i straszliwym. *Juliusz Kaden,*

Kwestya irlandzka.

Ugodę irlandzką, po której tyle spodziewano się, można uważać za nieudałą. Mało też jest nadziei, aby układ mógł przyjść do skutku na nowych podstawach. Zgromadzenie irlandzkich nacyonalistów, które odbyło się niedawno w Londonderry wypowiedziało się energicznie przeciwko zamierzonemu podziałowi Irlandyi (polegającemu jak wiadomo na wyłączeniu sześciu protestanckich hrabstw Ulsteru) bez względu na to czy podział ten byłby trwałym czy też tylko tymczasowym. Polecono potem, aby sprzeciwili się wszelkiej próbie utworzenia specyalnego rządu wewnątrz wyłączonych hrabstw, w razie gdyby taki rząd został ustanowiony nie uznać go i wystąpić przeciwko jego autorytetowi.

Podczas dyskusyi w parlamencie przywódca nacyonalistów irlandzkich poseł Redmond przedstawił historyę rokowań prowadzonych z ministrem wojny Lloyd Georgem w sprawie ugody irlandzkiej i oświadczył, iż zasadnicze żądania nacyonalistów streszczały się w dwóch punktach: po pierwsze, iż wyłączenie sześiu protestanckich hrabstw Ulsteru będzie tylko tymczasowe i po drugie, iż w czasie przejściowym Irlandya będzie miała w parlamencie angielskim reprezentacyę w dotychczasowym składzie.

Zdawało się, iż ugoda na tych zasadach będzie osiągniętą, lecz Lansdowne imieniem unionistów postawił nowe żądania w Izbie lordów. Redmond sprzeciwił się tym żądaniom. O dalszych obradach gabinetu nie uwiadomiono Redmonda, któremu przedłożono tylko pierwszy projekt prawny.

Dopiero ostatnio dowiedział się on od Lloyd Georga, iż nowy projekt prawny przewiduje trwałe wyłączenie sześciu hrabstw Ulsteru i że według niego parlamentarna reprezentacya Irlandyi w Izbie gmin ma w dotychczasowej swej ilości trwać tylko do najbliższych ogólnych wyborów. Redmond oświadczył, iż on ten bill będzie stanowczo zwalczał.

Zasądzenie 4 posłów czeskich.

(BK). Przed sądem dywizyjnym obrony krajowej w Wiedniu ukończono na publicznej rozprawie, odbytej pod przewodnictwem pułkownika Kreutza, a pod kierownictwem audytora-nadporucznika dra Filipa Chorwatha, w dniu 30 lipca, po 14-dniowem trwaniu, proces przeciwko

BRUNON KOSTECKI.

PIES.

2

Nowela.

(Ciąg dalszy).

Na drugi dzień Amik oswoił się o tyle z otoczeniem, że jadł z menażki i można go było spuścić z łańcucha w ziemiance. Jakby uznając beznadziejność położenia swojego, nie próbował nawet wymknąć się na dwór, i leżał cały dzień głęboko pod narą, skąd trzeba go było wyciągać na nową lekcyę służby.

Tymczasem całe piekło otworzyło się nagle w rejonie wpływu sierżanta, a nawet nieco poza tym rejonem. „Cioci" ukradziono kożuch! Wspaniały, wyszywany barwnie rusiński kożuch chłopski, kupiony za 5 koron u ewakuowanego chłopa. I to w biały dzień, w czasie obiadu, kiedy przez pół godziny nie było nikogo w ziemiance. Rozpacz! Sierżantowi batalionowemu, najwpływowszej osobie w batalionie, ukradziono w zimie kożuch! Szukano, rewidowano wszystkich i wszystko — bez skutku.

Aż późnym wieczorem przy wyciąganiu Amika na lekcyę, sierżant zauważył coś białego pod narą. Wyciąga — kożuch!

— Cholera! — zaklęła „Ciocia", — nic, tylko ten pieron Jasiek bujdy robi! To ci wszów musiało naleść do wełny, przez rok nie wybiję...

Zapomniawszy o psie, powiesił kożuch zdala od posłania na ścianie i poszedł szukać owego mniemanego winowajcę — Jaśka. Po powrocie aż za głowę się chwycił ze zdziwienia — kożucha na ścianie nie było!

Tajemnicza sprawa wykryła się dopiero nazajutrz. Było dość ciepło, więc drzwi ziemianki były otwarte przez pewien czas. I oto w chwili, gdy kilku podoficerów najspokojniej gra w „ein und zwanzig" przy stole — z pod nary wyrywa się jakaś włochata, nieforemna kula, „ni to pies, ni to bies", i buch za drzwi.

— Rany boskie, mój kożuch leci! — wrzasnął sierżant.

Kożuch nie kożuch, ale coś ucieka, a na wojnie z zasady goni się wszystko uciekające. Więc rosnący wciąż po drodze tłum żołnierzy zajadle gonił za kożuchem, ładując w biegu karabiny i rewolwery. Błądzący ułan spiesznie kulbaczył konia, telefonista z pobliskiej chaty rzucił słuchawkę, przerwał depeszę i pobiegł również. Wózki artyleryjskie z amunicyą, jadące do bateryi, zawróciły i pognały z wszystkimi — zupełnie jak w kinematografie.

A kożuch podbiegł do kompanii robotniczej, która opodal pracowała i zatrzymał się między chłopami.

Amik! — zaryczał jednym głosem tłum żołnierzy.

Świnia nie pies — gniewał się zasapany sierżant, wpadający między chłopów — ja mu daję jeść a on kradnie Oddaj, bo zabiję! Dawajcie łańcuch!

Pare potężnych kopnięć zmusiło psa do uległości i pokory, ale z początku groźnie warczał i bronił kożucha.

Z wyraźną, naglącą prośbą o pomoc, spoglądał na chłopów, ci jednak śmiali się wraz z żołnierzami. Ciągnięty z powrotem na łańcuchu, długo oglądał się i powtarzał swoje żałosne „um, um, um", nakoniec uznał nieskończoną wyższość swoich nowych panów wobec dawnych, bo spuścił kornie łeb i szedł bez oporu.

W ziemiance sierżanta podjęto znowu „ein und zwanzig", a psa przywiązano na słońcu przed drzwiami, postawiwszy mu przed nosem menażkę z mlekiem i chlebem. Amik długo lizał skopany swój bok, pomrukując z cicha, wreszcie zrezygnowawszy, liznął również trochę mleka i rozciągnął się na słońcu.

— Blat!

— Jeszcze jedna!

— Ośmnaście!

— Dosyć!

Gra szła zażarcie i zapowiadała się na długo. Ale mimo zajęcia się grą sierżant często spoglądał przez otwarte drzwi na przywiązanego psa. Jakby współczując psiej niedoli, naprzeciwko Amika usiadł sobie jakiś obdarty żołnierzyk z umorusaną buzią piętnastoletniego chłopca, w płaszczu bez guzików i bez spodni. I długo patrzyli sobie w oczy, pies i żołnierz, ale oczy żołnierza zdradzały okrutną ochotę wypłatania jakiegoś figla Amikowi, a pies jakby zrozumiał to i bacznie i wcale nie wrogo obserwował ruchy chłopca. Wreszcie ciepłe, prawie wiosenne słońce rozmarzyło żołnierza. Oparł się o ścianę ziemianki i zasnął. Uspokojony tem pies zamknął również swoje smutne oczy w białych obwódkach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

posłom do Rady państwa Wacławowi Chocowi, Franciszkowi Burzivalowi, Janowi Vojnie i Józefowi Netolickyemu o zbrodnię współwiny w zdradzie stanu z § 61 ustawy karnej. Podstawę przeprowadzonego przez c. k. prokuratoryę wojskową postępowania dowodowego stanowiły skonfiskowane przez władzę zapiski prof. dra T. G. Massaryka z konferencyi tegoż z oskarżonymi posłami.

Oskarżenie wnosił prokurator -wojskowy nadporucznik-audytor dr Paweł Koretz, jako obrońca występował dr Ambros z Ołomuńca. Oskarżeni uznani zostali winnymi i skazani na karę ciężkiego, zaostrzego więzienia, a mianowicie Choc na **6** lat, Burzival na **5** lat, a Vojna i Netolicky po **1** roku. Obrońca zgłosił zażalenie nieważności i odwołanie.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 3 sierpnia.

Urzędowo donoszą 2 sierpnia:

Zachodni teren wojenny: Na północ od Sommy nieprzyjaciel wieczorem bardzo wielkiemi siłami, ale napróżno, zaatakował odcinek od Maurepas do Sommy, odniósłszy właśnie po południu przy częściowych przedsięwzięciach przeciw folwarkowi Monacu krwawą porażkę przez szybki kontratak niemieckich batalionów. Na drodze Maricourt—Clery dotarł on aż do naszych zupełnie zrównanych rowów. Straty nieprzyjacielskie są znowu znaczne. Na południe od Sommy rozegrały się miejscowe walki koło Belloy i Estrées.

Na prawo od Mozy poczyniliśmy postępy na północny zachód i na zachód od warowni Thiaumont, zyskaliśmy grzbiet góry na północny wschód od warowni Souville i odrzuciliśmy znacznie wstecz nieprzyjaciela w „Lesie górskim“, oraz w lasku Laufée. W nierannych jeńcach zabrano 19 oficerów i 923 żołnierzy, oraz 14 karabinów maszynowych.

Angielskie patrole, które w odcinku Ypern-Armentieres były szczególnie czynne, zostały odparte.

Powtórzyły się ataki nieprzyjacielskich lotników na miejscowości poza północną częścią naszego frontu. O szkodach wojskowych nie można nawet mówić, straty wśród ludności mnożą się. Jak dodatkowo doniesiono, w nocy na 31 lipca także Arlon w Belgii zostało zaatakowane; klasztor Jezuitów i kościół zostały trafione. — Ogniem dział obronnych zestrzelono trzy nieprzyjacielskie samoloty, mianowicie na północ od Arras, na południowy zachód od Bapaume i koło Pozières, a w walce powietrznej jeden koło Monthois.

Wschodni teren wojenny: W północnej części frontu nie było żadnych istotnych wydarzeń. Na południowy zachód od Pińska powtórzyły się rosyjskie przedsięwzięcia wzmocnionemi siłami z obu stron jeziora Nobel i rozszerzyły się także na okolicę Lubieszowa (nad Stochodem). Zostały one gładko odrzucone. Kilkakrotne ataki w łuku Stochodu (na północny wschód od kolei Kowel-Równo) załamały się w zupełności już w ogniu zaporowym. Nieprzyjaciel bez względu na swe wielkie straty w ludziach ruszał ciągle nanowo na nasze pozycye między Witomierzem a Turyą. Wszystkie jego wysiłki były bezskuteczne.

U armii generała hr. Bothmera rozbiły się nieprzyjacielskie ataki częściowe w okolicy na zachód od Wiśniowczyka (nad Strypą) i koło Wieleszniowa (nad Koropcem).

Naczelne kierownictwo armii.

Z miasta i z kraju.

Z posiedzenia komisyi gazowo-elektrycznej. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta dra Lea posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, na którem na podstawie sprawozdania komisyi rewizyjnej przyjęto do zatwierdzającej wiadomości zamknięcie rachunkowe elektrowni miejskiej za czas od 1 stycznia 1914 do 30 czerwca 1915 i zamknięcie rachunkowe elektrowni podgórskiej za I. półrocze 1915.

Przyjęto ofertę na wykonanie fundamentu dla nowego przetwarzacza na podstacyi przy ul. Łobzowskiej, zatwierdzenie zaś ofert na dostawę 2 zbiorników żelazno-betonowych na węgle przekazano komitetowi wykonawczemu do definitywnego załatwienia.

W końcu uchwalono urządzić stacyę transformatorową w ul. Montelupich i przyznano jedno zaopatrzenie wdowie w drodze łaski.

Wyścigi kolarskie na torze K. S. „Cracovia“ urządza w niedzielę dnia 6 b. m. o godz. 4 po południu krakowski klub cyklistów i motorzystów, z których połowa czystego dochodu przeznacza na rzecz funduszu na wdowy i sieroty po poległych bohaterach w obecnej wojnie. W program wyścigów wejdzie bieg o mistrzostwo toru, w którym startować będą najlepsi jeźdźcy austryaccy. Wpisy do biegów przyjmuje oraz wszelkich wyjaśnień udziela p. Weissmann, właściciel składu rowerów, ul. Szewska 13, najdalej do piątku dnia 4 b. m. wieczór.

Zakaz dołączania łatwo zapalnych przedmiotów do przesyłek poczty polowej. Z dyrekcyi pocz otrzymujemy następujące pismo: Już niejednokrotnie wybuchały w wozach kolejowych, używanych do transportu przesyłek polowych, pożary, których ofiarą padały bądźto wszystkie przesyłki, bądźto większa ich część. Jak świadczą dowody, przyczyna tych, ostatnimi czasy w uderzający sposób mnożących się nieszczęśliwych wypadków leży w tem, że mimo ostrzeżeń i mimo zakazów, strony dołączają do pakietów i próbek towarowych, wysyłanych do żołnierzy przedmioty łatwo zapalne, a przedewszystkiem zapałki.

Nieopatrzność ta jest tem więcej pożałowania godna, że tu z winy jednostki mnóstwo osób ponosi szkodę i narażone jest na przykrość i zawód.

Przypomina się przeto jeszcze raz zakaz dołączania przedmiotów łatwo zapalnych do przesyłek dla poczt polowych i przestrzega publiczność przed wysyłką takich przedmiotów, bowiem w razie wykrycia ich w przesyłce, zrobione będzie przeciw wysyłającemu doniesienie karne, a w przewidzianych wypadkach ściągnie się ponadto od niego karę konwencyonalną 50 koron.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Carmen“.
Piątek — teatr zamknięty.
Sobota: „Carmen“.
Niedziela: „Wesele przy latarniach“ i „Cavaleria rusticana“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).